

Kronika Niemiec współczesnych

ŻYCIE POLITYCZNE

Układ warszawski. „Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Ludową Republiką Albanii, Ludową Republiką Bułgarii, Węgierską Republiką Ludową, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Polską Rzeczpospolitą Ludową, Rumuńską Republiką Ludową, Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich i Republiką Czechosłowacką.

Układające się Strony, potwierdzając ponownie swoje dążenie do stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, opartego na udziale w nim wszystkich państw europejskich, niezależnie od ich ustroju społecznego i państwowego, co pozwoliłoby połączyć ich wysiłki w interesie zabezpieczenia pokoju w Europie,

uwzględniając jednocześnie sytuację, jaka powstała w Europie w wyniku ratyfikacji układów paryskich, przewidujących utworzenie nowego ugrupowania wojennego w postaci „Unii zachodnio-europejskiej” z udziałem remilitaryzowanych Niemiec zachodnich i ich włączeniem do bloku północno-atlantycznego, co wzmaga niebezpieczeństwo nowej wojny i stwarza groźbę dla bezpieczeństwa narodowego państw miłujących pokój,

w przekonaniu, że w tych warunkach miłujące pokój państwa Europy powinny podjąć niezbędne kroki dla zapewnienia swego bezpieczeństwa i w interesie utrzymania pokoju w Europie,

kierując się celami i zasadami Karty Narodów Zjednoczonych,

w interesie dalszego zacieśnienia i rozwoju przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, zgodnie z zasadami poszanowania niezawisłości i suwerenności państw, a także nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne,

postanowiły zawrzeć niniejszy Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej...:

którzy po przedstawieniu swych pełnomocnictw, uznanych za dobre i sporządzone w należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

Artykuł 1. Układające się Strony zobowiązują się, zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, powstrzymać się w swych stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub jej użycia i ułatwiać swoje spory międzynarodowe przy pomocy pokojowych środków w taki sposób, aby międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo nie zostały zagrożone.

Artykuł 2. Układające się Strony oświadczają swoją gotowość uczestniczenia w duchu szczerej współpracy we wszystkich poczynaniach międzynarodowych, zmierzających do zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, i będą w pełni poświęcać swe siły urzędowemu spełnieniu tych celów.

Układające się Strony będą w związku z tym dążyć do przyjęcia w porozumieniu z innymi państwami, które wyrażą chęć współpracy w tej dziedzinie, skutecznych środków w celu powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady.

Artykuł 3. Układające się Strony będą konsultować się między sobą we wszystkich ważnych sprawach międzynarodowych, dotyczących ich wspólnych interesów, kierując się sprawą utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Będą one niezwłocznie konsultować się między sobą dla zabezpieczenia wspólnej obrony i utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w każdym przypadku, gdy — zdaniem którejkolwiek z nich — powsta-

nie groźba zbrojnej napaści na jedno lub kilka Państw - Stron Układu.

Artykuł 4. W przypadku napaści zbrojnej w Europie na jedno lub kilka Państw - Stron Układu, dokonanej przez jakiegokolwiek państwo lub grupę państw, każde Państwo - Strona Układu, realizując prawo do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej, zgodnie z artykułem 51 Karty Narodów Zjednoczonych, udzieli państwu lub państwom, na które dokonana została taka napad, natychmiastowej pomocy, indywidualnie i w porozumieniu z innymi Państwami - Stronami Układu, wszelkimi środkami, jakie będzie uważało za niezbędne, włączając zastosowanie siły zbrojnej. Państwa - Strony Układu będą niezwłocznie konsultować się w sprawie wspólnych kroków, które należy podjąć w celu przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

O krokach podjętych na podstawie niniejszego artykułu zawiadomiona będzie Rada Bezpieczeństwa zgodnie z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych. Kroki te zostaną wstrzymane, gdy Rada Bezpieczeństwa podejmie środki niezbędne dla przywrócenia i utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Artykuł 5. Układające się Strony porozumiały się w sprawie utworzenia Zjednoczonego Dowództwa tych swoich sił zbrojnych, które zostaną wydzielone, zgodnie z porozumieniem między Układającymi się Stronami, do dyspozycji tego Dowództwa, działającego na podstawie wspólnie ustalonych zasad. Układające się Strony podejmą również inne uzgodnione środki, niezbędne dla wzmocnienia ich obronności, w celu ochrony pokojowej pracy ich narodów, zabezpieczenia nietykalności ich granic i obszarów oraz zapewnienia obrony przed ewentualną agresją.

Artykuł 6. W celu przeprowadzenia przewidzianych niniejszym Układem konsultacji między Państwami - Stronami Układu i dla rozpatrzenia spraw powstałych w związku z wykonywaniem niniejszego Układu, zostaje stworzony

Doradczy Komitet Polityczny, w którym każde Państwo - Strona Układu będzie reprezentowane przez członka rządu lub innego specjalnie wyznaczonego przedstawiciela.

Komitet może tworzyć organy pomocnicze, jakie okażą się niezbędne.

Artykuł 7. Układające się Strony zobowiązują się nie brać udziału w jakiegokolwiek koalicjach lub sojuszach, i nie zawierać żadnych porozumień, których cele pozostają w sprzeczności z celami niniejszego Układu.

Układające się Strony oświadczają, że ich zobowiązania z tytułu będących w mocy układów międzynarodowych nie pozostają w sprzeczności z postanowieniami niniejszego Układu.

Artykuł 8. Układające się Strony oświadczają, że będą działać w duchu przyjaźni i współpracy, w celu dalszego rozwoju i wzmocnienia między nimi więzi ekonomicznych i kulturalnych, kierując się zasadami wzajemnego poszanowania ich niezawisłości i suwerenności oraz nieingerencji w ich sprawy wewnętrzne.

Artykuł 9. Układ niniejszy otwarty jest dla przystąpienia innych państw, bez względu na ich ustrój społeczny i państwowy, które wyrażą gotowość przyczyniania się, poprzez udział w niniejszym Układzie, do połączenia wysiłku miłujących pokój państw w celu zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Takie przystąpienie wejdzie w życie za zgodą Państw - Stron Układu po złożeniu na przechowanie Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dokumentu przystąpienia.

Artykuł 10. Układ niniejszy podlega ratyfikacji i dokumenty ratyfikacyjne zostaną złożone na przechowanie Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Układ wejdzie w życie w dniu złożenia na przechowanie ostatniego dokumentu ratyfikacyjnego. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie informował inne Państwa - Strony Układu o złożeniu na przechowanie każdego dokumentu ratyfikacyjnego.

Artykuł 11. Układ niniejszy pozostanie w mocy w ciągu dwudziestu lat. W stosunku do Układających się Stron, które

na rok przed upływem tego okresu nie przekazał Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oświadczenia o wypowiedzeniu Układu, pozostanie on w mocy na okres następnych dziesięciu lat.

W przypadku stworzenia w Europie systemu bezpieczeństwa zbiorowego i zawarcia w tym celu Ogónoeuropejskiego Układu o bezpieczeństwie zbiorowym, do czego wytrwale dążyć będą Układające się Strony, Układ niniejszy utraci swą moc z dniem wejścia w życie Ogónoeuropejskiego Układu.

Sporządzono w Warszawie, dnia czternastego maja 1955 roku...

Układ powyższy zawarty został w wyniku drugiej konferencji państw europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, która to konferencja odbyła się w Warszawie w dniach od 11 do 14 maja 1955. Uczestnikami jej byli wyliczeni wyżej sygnatariusze Układu; ponadto brał w niej udział w charakterze obserwatora przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej.

W swym oświadczeniu na Konferencji premier ZSRR N. A. Bułganin powiedział m. in. co następuje:

„Musimy liczyć się z faktem, że układy paryskie zostały ratyfikowane i wchodzi w życie. W wyniku tej ratyfikacji zachodnio-niemieccy militaryści i odwetowcy uzyskali możliwość przystąpienia do jawnego tworzenia kadrowej armii i zapatrzenia jej we wszelkie rodzaje nowoczesnej broni, nie wyłączając broni atomowej, chemicznej i bakteriologicznej. Niemcy zachodnie przekształcają się w wypadową bazę rozbudowy wielkich sił agresywnych. We wzmóhonym tempie buduje się tam lotniska, poligony, koszary, magazyny wojskowe. Opracowywane są zarządzenia dotyczące stosowania broni atomowej przez militarystów zachodnio-niemieckich. W toku są przygotowania do masowych dostaw broni amerykańskiej do Niemiec zachodnich, a jednocześnie wzmaga się militaryzacja Przemysłu zachodnio-niemieckiego.

Tak więc układy paryskie dają do ręki wczorajszym agresorom i okupantom środki nowej agresji, nowego ucisku.

Militaryzm niemiecki, który na przestrzeni życia jednego pokolenia rozpętał dwie wojny światowe, znowu pojawia się na arenie europejskiej i międzynarodowej, zagrażając pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

...Związek Radziecki był i pozostaje zdecydowanym i konsekwentnym przeciwnikiem polityki remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Walcząc przeciw ratyfikacji układów paryskich uważaliśmy i uważamy nadal, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich i włączenie ich do sojuszu północno-atlantyckiego jest zasadniczą przeszkodą na drodze do przywrócenia jedności narodowej Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. Równocześnie byliśmy i nadal jesteśmy zwolennikami odbudowy zjednoczonych Niemiec jako państwa wolnego, pokojowego i demokratycznego. Polityka Związku Radzieckiego w kwestii niemieckiej będzie opierać się nadal na tych podstawowych założeniach.

Odpowiednio do tego należy podejmować wszelkie kroki, aby nie dopuścić do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego i prowadzić szeroką, wszechstronną walkę przeciwko realizacji układów paryskich. Również w nowych warunkach należy walczyć o narodowe zjednoczenie Niemiec. Decydującą rolę w realizacji tych zadań powinny odegrać przede wszystkim patriotyczne siły samego narodu niemieckiego, które dążą do tego, by nie dopuścić do remilitaryzacji Niemiec zachodnich. ...Rząd Radziecki gotów jest nadal przyczyniać się jak najusilniej do przywrócenia jedności Niemiec i do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami na możliwej do przyjęcia podstawie“.

Premier NRD Otto Grotewohl oświadczył m. in.:

„Jaka jest sytuacja po wejściu w życie układów paryskich? Rząd boński usiłuje, uciekając się jednocześnie do innych oszukańczych manewrów, wmówić ludności zachodnio-niemieckiej, że bońska Republika Federalna po wejściu w życie układów paryskich jest rzekomo suwerenna i może sama decydować o swych sprawach wewnętrznych i zagranicznych.

Nie mówiąc już o tym, że treść i duch układów paryskich zadają kłam temu twierdzeniu, amerykański minister spraw zagranicznych Dulles w sposób wysoce brutalny oświadczył niedawno, iż nie może być nawet mowy o suwerenności Niemiec zachodnich. Gdy 30 marca 1955 r. zapytano Dullesa w czasie debaty nad układami paryskimi w senacie Stanów Zjednoczonych, jakie gwarancje istnieją, że po «przywroceniu suwerenności» Republika Federalna nie będzie mogła z własnej inicjatywy rozpocząć rokowań ze Związkiem Radzieckim o przywróceniu jedności Niemiec, Dulles odpowiedział: «Mocarstwa zachodnie mogą na podstawie układów paryskich zabronić tego rodzaju rokowań».

Taka jest więc «suwerenność» bońskiej Republiki Federalnej. «Suwerenność» jej polega na tym, że »ma prawo« zbroić się i jako członek tak zwanej «Unii zachodnio-europejskiej» być włączoną do paktu północno-atlantyckiego, który stanowi narzędzie realizacji amerykańskich planów panowania nad światem. Niemcy zachodnie są tym samym związane z jednostronnym blokiem militarnym, skierowanym przeciwko miłującym pokój narodom, którego agresywnych dążeń do wzdąży niedwuznacznie wypowiedzi jego przywódców politycznych i wojskowych, jego polityka i praktyka.

Wskutek ciemnych machinacji militarystów i faszystów niemieckich naród niemiecki stanął w obliczu narodowej klęski, co zmusza go do podjęcia zdecydowanych działań. Dlatego też każdy Niemiec musi uświadomić sobie fakt, że obecnie w 10 lat po zakończeniu rozpetanej przez militarystów niemieckich wojny w Niemczech zachodnich w coraz większym stopniu zagarniają władzę te same siły, które gwałcą prawo międzynarodowe napadały i grabiły państwa europejskie, które już dwukrotnie doprowadziły naród niemiecki na skraj narodowej katastrofy.

Narody europejskie i wszyscy ludzie miłujący pokój, także w narodzie niemieckim, nie mogą i nie powinni zapomnieć o tym, że militarystom niemiecki wymordował wiele milionów niewinnych

i miłujących pokój ludzi w komorach gazowych Majdanka i Oświęcimia. Nie mogą i nie powinni zapomnieć o tym, że w niemieckich obozach koncentracyjnych obracano w niewolników, katowano i zabijano setki tysięcy obywateli krajów europejskich spośród najlepszych patriotów swoich narodów. Nie mogą zapomnieć, że imperializm niemiecki w pogoni za zyskami maksymalnymi przelał morze krwi ludzkiej i wreszcie podjął próbę wytępienia całych narodów.

Militaryzm jest i pozostaje najdrapieżniejszym, najbardziej chciwym łupu narzędziem imperialistów niemieckich, śmiertelnym wrogiem narodu niemieckiego, wrogiem, który staje się jeszcze niebezpieczniejszy przez swój sojusz z agresywnym imperializmem amerykańskim. Stwierdzamy jednak, iż rzecznicy tej wojskowej polityki przemocy, odpowiedzialni za przeferosowanie układów paryskich, nie mają nic wspólnego z narodem niemieckim. Reprezentują oni cienką warstwę monopolistów, przemysłowców zbrojeniowych, wielkich agrariuszy i sprzedajnych polityków — warstwę, która nie posiada żadnego upoważnienia, aby występować w imieniu narodu niemieckiego».

Mówca wykazał następnie, iż obecny skład Bundestagu bońskiego nie odpowiada już dziś zupełnie „woli narodu, woli wyborców zachodnio-niemieckich”. „Naród myśli inaczej. Ratyfikacji układów paryskich dokonano wbrew woli większości narodu niemieckiego i dlatego wszystkie te uchwały są nielegalne”.

„Ponieważ militarysty niemieccy i amerykańscy wbrew woli narodu kontynuują swój kurs na militaryzację Niemiec zachodnich, Niemiecka Republika Demokratyczna nie będzie patrzyła na to z założonymi rękami. Najwidoczniej podpalacze wojenni opamiętają się tylko wobec namacalnych faktów. Sytuacja, jaka powstała w Europie skutkiem wejścia w życie układów paryskich, wymaga od państw miłujących pokój zjednoczenia ich wysiłków dla zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Dlatego też muszą one podjąć wspólne kroki w dziedzinie organizacji sił zbrojnych i ich dowództwa, ażeby

wzmóc swoją zdolność obronną (*Wehrfähigkeit*) i zapewnić ochronę przed możliwą agresją.

Uzbrajanie Niemiec zachodnich zmusza również Niemiecką Republikę Demokratyczną do zastosowania środków obronnych zapewniających ochronę osiągnięć naszego pokojowego budownictwa. Ponieważ powzięto decyzję wyłączenia Niemiec zachodnich do agresywnego bloku militarnego, rząd NRD wyraził zgodę, aby wspólnie z siedmioma państwami, uczestnikami Konferencji Moskiewskiej, zawrzeć Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Odtąd cały obóz pokoju z potężnym Związkiem Radzieckim na czele gwarantuje bezpieczeństwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej⁴¹.

Zamykając konferencję premier Cyrankiewicz powiedział m. in.:

„Zawierając historyczny Układ nie utworzyliśmy zamkniętego bloku, skierowanego przeciwko jakimkolwiek państwu lub grupie państw. Nasz Układ jest otwarty dla wszystkich państw, bez względu na ich ustrój społeczny i polityczny.

Byliśmy i nadal jesteśmy przeciwnikami dzielenia Europy na wrogie obozy. Jesteśmy przekonani, że jedynie droga bezpieczeństwa zbiorowego jest słuszną drogą do zapewnienia pokoju wspólnym wysiłkiem zainteresowanych państw. Konferencja Warszawska utworzyć ma drogę konsekwentnej polityce bezpieczeństwa zbiorowego, dostępnej dla wszystkich państw europejskich. Celem naszego Układu jest pokój, który chcemy w sposób niezawodny zapewnić. Obrady Konferencji Warszawskiej wykazały, że żaden z naszych krajów nie będzie szedł w wysiłków, by przyczynić się do utrwalenia pokoju. Równocześnie jednak zapewniamy sobie wszystkie środki, by każdą próbę agresji okiełznać, a agresora przykładowo ukarać. Nasze państwa stworzyły na Konferencji Warszawskiej nowe formy politycznej i wojskowej koordynacji, by jak najskuteczniej zapewnić naszym narodom bezpieczeństwo, a Europie — pokój.

Wstępne powodzenia hitleryzmu polegały na tym, że zabrakło w Europie skoordynowanej akcji; że mógł on po kolei łamać niepodległość pojedynczych narodów przy milczeniu, bezczynności, a często nawet przy poparciu innych państw. Układ Warszawski sprawia, że historia tego okresu nigdy więcej się nie powtórzy, że atak nigdy więcej nie zastanie nas osamotnionych.

Ogromnego znaczenia dla Układu nabiera fakt, że jest w nim reprezentowany potężny Związek Radziecki, który już kilkakrotnie zadał klęskę siłom agresji i wstecznicstwa i którego orężowi, strategii, bohaterstwa i konsekwentnej polityce, służącej sprawie wolności i postępu, narody nasze zawdzięczają swą wolność i niepodległość⁴².

Zgodnie z Układem, Strony powzięły uchwałę w sprawie utworzenia Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych. Uchwała przewiduje, że zagadnienia ogólne, dotyczące umocnienia zdolności obronnej i organizacji Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw - Stron Układu, podlegają rozpatrzeniu przez Doradczy Komitet Polityczny. Dowódcą Naczelnym Zjednoczonych Sił Zbrojnych wydziałonych przez państwa-sygnatariuszy Układu mianowany został Marszałek Związku Radzieckiego I. S. Koniew. Jego zastępcami mianowani zostają Ministrowie Obrony lub inni szefowie wojskowi państw-sygnatariuszy. Sprawa udziału Niemieckiej Republiki Demokratycznej w przedsięwzięciach dotyczących Sił Zbrojnych Zjednoczonego Dowództwa rozpatrzona zostanie w terminie późniejszym. Zwróciło to szczególną uwagę prasy zachodnio-niemieckiej, która przeciwstawiała to postanowienie normom podporządkowującym Niemcy zachodnie dowództwu „atlantyckiemu“.

Przy Dowódcy Naczelnym tworzy się Sztab Zjednoczonych Sił Zbrojnych, w skład którego wchodzi stali przedstawiciele Sztabów Generalnych sygnatariuszy. Siedzibą sztabu jest Moskwa.

Nota ZSRR do NRF. 7 czerwca rząd ZSRR przekazał rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej w Bonn za pośrednic-

⁴¹ Przegląd Zachodni

twem przedstawicielstw dyplomatycznych obu rządów w Paryżu notę, w której m. in. czytamy:

„Historia uczy, że zachowanie i utrwalenie pokoju w Europie zależy w stopniu decydującym od istnienia normalnych, dobrych stosunków między narodem radzieckim a narodem niemieckim. Z drugiej zaś strony brak takich stosunków między obu narodami nie może nie wywoływać niepokoju w Europie i nie potęgować ogólnego napięcia międzynarodowego... Wiadomo powszechnie, że w latach, gdy między naszymi narodami istniały przyjazne stosunki i współpraca, oba kraje miały z tego duży pożytek... Podczas dwóch minionych wojen światowych właśnie narody radziecki i niemiecki poniosły największe ofiary. Straty narodów Związku Radzieckiego i Niemiec obliczane są na miliony ludzi i kilkakrotnie przewyższają łączne straty wszystkich pozostałych państw, które uczestniczyły w tych wojnach... Rząd radziecki nie może nie zwrócić uwagi rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej na to, że obecnie w pewnych agresywnych kołach niektórych państw knuje się plany zmierzające do tego, by przeciwstawić sobie nawzajem Związek Radziecki i Niemcy zachodnie oraz przeszkodzić polepszeniu stosunków między naszymi krajami... Grożącemu niebezpieczeństwu można zapobiec, jeżeli między naszymi krajami nawiązane zostaną normalne stosunki oparte na wzajemnym zaufaniu i pokojowej współpracy. Co się tyczy państwa radzieckiego, to pomimo wszystkich wyrządzonej mu podczas minionej wojny krzywd, nie powodowało się ono nigdy uczuciem zemsty w stosunku do narodu niemieckiego. Świadczy o tym stanowisko Związku Radzieckiego, odpowiadające żywotnym interesom narodu niemieckiego, jeśli chodzi o rozwiązanie problemu niemieckiego w okresie powojennym, jak również dobre stosunki wzajemne, jakie ustaliły się między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną, rozwijające się na trwałej podstawie równouprawnienia i nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Rząd radziecki wychodzi

przy tym z założenia, że nawiązanie i rozwinięcie normalnych stosunków między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną przyczyni się do rozwiązania nieuregulowanych zagadnień, dotyczących całych Niemiec i tym samym będzie mogło dopomóc do rozwiązania głównego ogólnonarodowego problemu narodu niemieckiego — przywrócenia jedności niemieckiego państwa demokratycznego...

Zgodnie z tym, rząd radziecki proponuje rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej nawiązanie bezpośrednich dyplomatycznych i handlowych, jak również kulturalnych stosunków między obu krajami.

Uważając za pożądane nawiązanie osobistego kontaktu między mężami stanu obu krajów, rząd radziecki powitałby przyjazd do Moskwy w najbliższym czasie kanclerza Niemieckiej Republiki Federalnej p. K. Adenauera i innych przedstawicieli, których rząd Niemieckiej Republiki Federalnej pragnąłby skierować do Moskwy...

Nota radziecka wywołała wielkie wrażenie w całym świecie. Opinia i prasa zachodnio-niemiecka były niemal jednomyślnie zgodne co do tego, iż kanclerz Adenauer powinien zaproszenie możliwie niezwłocznie przyjąć. W kołach rządowych bońskich nota spowodowała zaskoczenie i niezadowolenie, które przejawiało się w długim odwiekaniu odpowiedzi. Również koła amerykańskie przejawiały wyraźne obawy.

W kilka dni po ogłoszeniu noty Adenauer udał się do Waszyngtonu. W oświadczeniu, opublikowanym po rozmowach waszyngtońskich w połowie czerwca, można było m. in. przeczytać, iż „konceptja neutralności“ (na wzór Austrii) nie da się w żaden sposób zastosować do Niemiec, że „więzy przyjaźni amerykańsko-niemieckiej bardzo się zacieśniły“ i że „w przyszłości konieczna będzie najściślejsza współpraca amerykańsko-niemiecka“. Prasa amerykańska nazywała Adenauera „silną podporą Europy zachodniej, a nawet całego świata zachodniego“, „jednym z największych mężów stanu w powojennym świecie“ itd. itp.

Wizyta w Waszyngtonie wywołała szczególny niepokój we Francji. Prasa francuska dawała wyraz pogładowi, że NRF stała się głównym partnerem Stanów Zjedn. w Europie. Dziennik *Libération* pisał, iż „w Waszyngtonie postanowiono utworzyć oś Bonn—Waszyngton“, a dziennik *Le Monde*, że Adenauer „już obecnie występuje w roli rzecznika Europy wobec Ameryki“. W korespondencji *France Soir* z Waszyngtonu pisano, iż „od chwili obecnej działa prawdziwy niemiecko-amerykański dyktoriał dyplomatyczny“.

W tym samym czasie nowo mianowany minister spraw zagranicznych rządu zachodnio-niemieckiego, v. Brentano mówił na konferencji prasowej o propozycjach radzieckich, nie zajmując zdecydowanego stanowiska; zaznaczył jedynie, iż nie widzi przeszkód, ażeby ZSRR utrzymywał jednoczesne stosunki dyplomatyczne z NRD i NRF, jak to czyni np. Finlandia. Oficjalnej odpowiedzi rząd zachodnio-niemiecki udzielił dopiero w ostatnich dniach czerwca, przy czym nota zawierała jedynie ogólne wyrażenie zgody na „omawianie“ sprawy nawiązania stosunków między obu rządami. Rozmowy te prowadzone być miały nadal za pośrednictwem placówek paryskich. Jednocześnie przez agencję DPA i przez swoją prasę rząd bński wysunął „zagadnienia wstępne“, wśród których pojawiła się nawet — sprawa terytorium b. Prus Wschodnich, należącego obecnie do ZSRR na mocy układu poczdamskiego.

Adenauer udzielił dziennikarzom amerykańskiemu wywiadu, w którym m. in. oświadczył, że dążeniem polityki radzieckiej jest izolowanie Niemiec w Europie. Wyraził się też, że jest przeciwny zjednoczeniu Niemiec, o ile byłoby ono możliwe tylko przy zniesieniu okupacji.

Sprawy Niemiec na konferencji genewskiej. Na kilka tygodni przed konferencją szefów rządów czterech mocarstw, która odbyła się w Genewie w drugiej połowie lipca, min. Mołotow oświadczył w San Francisco, odpowiadając na pytania dziennikarzy zagranicznych:

„Co dotyczy naszych propozycji, propozycji Związku Radzieckiego w sprawie

ponownego zjednoczenia Niemiec, to zajmujemy następujące stanowisko: na zjednoczone Niemcy nie ma się oczywiście rozciągać ten ustrój, który obecnie istnieje we wschodnich Niemczech, podobnie jak nie ma się również rozciągać na całe Niemcy ustrój, który istnieje w Niemczech zachodnich. Jaki ustrój winien i będzie teraz istnieć w zjednoczonych Niemczech, to już jest sprawa, którą powinien rozstrzygnąć sam naród niemiecki przez wolne, ogólnoniemieckie wybory.“

Na kilka dni przed konferencją Agencja TASS została upoważniona do oświadczenia, w którym czytamy m. in.:

„W związku z mającą się odbyć w Genewie konferencją szefów rządów ZSRR, USA, Anglii i Francji, niektórzy czołowi działacze amerykańscy i angielscy złożyli ostatnio oświadczenia w kwestii niemieckiej. Sprawę przedstawia się przy tym w ten sposób, jakoby Związek Radziecki «stracił zainteresowanie» problemem zjednoczenia Niemiec i jakoby dopatrywał się w zjednoczonych Niemczech zagrożenia swego bezpieczeństwa. ... Jak powszechnie wiadomo, Związek Radziecki sprawę zjednoczenia Niemiec niezmiennie stawiał na pierwszym miejscu. Sprawy związane z trybem przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich mają, oczywiście, pewne znaczenie. Jednakże w nowej sytuacji, która powstała w Niemczech w związku z wejściem w życie układów paryskich, decydujące znaczenie ma kwestia, czy Niemcy zachodnie przekształcone zostaną w państwo militarystyczne, włączone do ugrupowań wojennych, czy też podjęte zostaną kroki, zapobiegające takiemu rozwojowi Niemiec zachodnich. Nie wolno dopuścić do tego, aby to główne dla sprawy zjednoczenia Niemiec i zapewnienia bezpieczeństwa Europy zagadnienie zostało zastąpione podporządkowaną mu kwestią dotyczącą trybu przeprowadzenia wyborów. Związek Radziecki był i nadal pozostaje zwolennikiem przywrócenia jedności Niemiec. Związek Radziecki opowiada się przy tym za należyтым uwzględnieniem słusznych interesów i praw narodu niemieckiego oraz zapewnieniem trwałego pokoju w Europie“. W dalszym ciągu

oświadczenie TASSa podkreśla, że Związek Radziecki potrafił się z honorem obronić przed napaścią hitlerowskich Niemiec i że przeciwny jest wskrzeszeniu militarystki niemieckiej nie z obawy przed nim, lecz dla uniknięcia nowej wojny i straszliwych ofiar, jakie by musiała ona za sobą pociągnąć, nie w ostatnim rządzie dla samego narodu niemieckiego. „Uregulowanie problemu niemieckiego jest nierozdzielnie związane z zapewnieniem bezpieczeństwa Europy jako całości” — stwierdzało oświadczenie TASSa.

Tuż przed konferencją pisała Trybuna Ludu (17. 7. 1955), że „na Zachodzie rozprawiają tylko nad trybem wolnych wyborów” i nad «prawem zjednoczonych Niemiec do wyboru sojuszków», pomijając natomiast to, „co jest najistotniejsze dla narodu niemieckiego, dla Europy i dla całego świata — sprawę narastającej groźby ze strony odradzającego się militarystki niemieckiego”.

Na samej konferencji genewskiej problem niemiecki nastroczał najwięcej trudności. Istniała wprawdzie w łonie Wielkiej Czwórki całkowita zgoda co do zasady, iż Niemcy powinny być zjednoczone. Wystąpiły jednak poważne rozbieżności co do miejsca przyszłych zjednoczonych Niemiec w systemie politycznym świata i co do hierarchii ważności zagadnień, składających się na problem niemiecki.

W oświadczeniu wstępnym D. Eisenhower zaznaczył jedynie, iż Niemcy powinny być zjednoczone na zasadzie wolnych wyborów. E. Faure rozwiódł się nad problemem niemieckim szeroko, twierdząc również, iż Niemcy powinny być zjednoczone, lecz zarazem uzasadniająco obszerne poglądy, iż nie mogą i nie powinny być neutralizowane. Premier Francji dostrzegać chciał w ewentualnej neutralizacji szczególną sankcję karną wobec Niemiec. Twierdził natomiast, iż pozostanie zjednoczonych Niemiec w unii zachodnio-europejskiej i bloku atlantyckim nie zagrażałoby bezpieczeństwu ZSRR i nie pociągałoby za sobą żadnego zwiększenia ryzyka. Uważał przy tym, iż niemożliwą jest rzeczą stworzyć system kontroli potrzebny dla zapewnienia neutralności Niemiec, natomiast kładł duży

nacisk na to, iż w systemie układów paryskich zbrojenia niemieckie są jawne i kontrolowane... Jako argument przeciw neutralizacji wysunął również pogląd, iż „jeśli się okaże narodowi niemieckiemu brak zaufania, to powstanie niebezpieczeństwo wytworzenia się narodowego kompleksu obrazy i ducha odwetu”. Premier Francji nie mówił przy tym o wzmocnieniu czy zapanowaniu ducha odwetu, lecz o jego powstaniu. Jego zdaniem zatem duch odwetu w ogóle dotąd w Niemczech zachodnich się nie przejawia.

A. Eden podkreślił również konieczność zjednoczenia Niemiec. Wreszcie N. A. Bułganin, przemawiając ostatni, oświadczył, że „główną przeszkodą na drodze do zjednoczenia Niemiec jest w chwili obecnej remilitaryzacja Niemiec zachodnich. Należałoby tutaj dokonać wymiany poglądów pamiętając o tym, że niezbędne jest dążenie do rozwiązania kwestii niemieckiej również w wypadku, gdyby w obecnych warunkach nie udało się od razu osiągnąć porozumienia w sprawie zjednoczenia Niemiec. W tym wypadku należy rozwiązywać to zadanie krok za krokiem”.

W toku dyskusji szczegółowej nad zagadnieniem niemieckim premier ZSRR zaznaczył, iż nie domaga się w tej chwili anulowania układów paryskich ani wycofania się Niemiec zachodnich z unii zachodnio-europejskiej i paktu atlantyckiego, to bowiem byłoby nierealne. Powtórzył jednak, że w obecnie wytworzonej sytuacji problem ponownego zjednoczenia Niemiec rozwiązywać można tylko stopniowo. Prezydent Eisenhower zaznaczył, iż należy postawić Niemcy w takiej sytuacji, ażeby nie mogły już nigdy zagrozić żadnemu krajowi.

W przedstawionym na konferencji radzieckim projekcie Ogólnoeuropejskiego Układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie przewidziane było uczestnictwo obu części Niemiec na równych prawach z innymi uczestnikami do czasu utworzenia jednolitego rządu niemieckiego. Ze strony zachodniej wysuwano projekty zawarcia paktu bezpieczeństwa między czterema mocarstwami i Niemca-

mi, z pominięciem innych państw europejskich — jak gdyby nowy wariant wciąż pojawiających się na Zachodzie koncepcji lokarneskich; oraz projekt utworzenia „strefy zdemilitaryzowanej“ pomiędzy należącymi do paktu atlantyckiego zjednoczonymi Niemcami a Związkiem Radzieckim. Warto przypomnieć, że koncepcja zdemilitaryzowania ziem leżących na wschód od Niemiec występowała na przełomie XIX i XX w. w literaturze panteutońskiej, skąd przejął ją — z zamiarem realizacji — Hitler.

W dyrektywach, wydanych przez czterech szefów rządów dla ministrów spraw zagranicznych, uznano konieczność rozwiązania kwestii niemieckiej i zjednoczenia Niemiec w drodze wolnych wyborów w sposób zgodny z narodowymi interesami narodu niemieckiego oraz interesami bezpieczeństwa w Europie. Sprawę tę przekazano do rozpatrzenia i poczynienia właściwych kroków ministrom spraw zagranicznych.

W oświadczeniach końcowych prezydent Eisenhower i premier Faure nie zajmowali się już w ogóle sprawą Niemiec. Premier Eden zaznaczył jedynie, iż osiągnięte obecnie porozumienie pozwala przystąpić do tego, czym należało się właściwie zająć już przed dziesięciu laty: do rozwiązania podwójnego problemu zjednoczenia Niemiec i bezpieczeństwa europejskiego.

Natomiast N. A. Bułganin poruszył *meritum* kwestii, kładąc nacisk na to, że wobec rozwoju stosunków w ubiegłym dziesięcioleciu mechaniczne połączenie obu części Niemiec nie jest możliwe. Należy zacząć od rozładowania napięcia w Europie, od zapobieżenia następstwom militarystyki niemieckiej i od stopniowego zbliżenia między obu częściami Niemiec.

W czasie obrad konferencji obecne były w Genewie delegacje obserwatorów obu rządów niemieckich. Jeszcze na kilka tygodni przed konferencją półoficjalny boński *Rheinischer Merkur* ogłosił żądania kół bońskich. Była tam mowa o rozszerzeniu konferencji o szefa rządu zachodnio-niemieckiego, o przyłączeniu NRD do Niemiec zachodnich, a także

o zwolnieniu wszystkich hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i przywróceniu ustroju kapitalistycznego w krajach demokracji ludowej. Boński minister spraw zagranicznych v. Brentano oświadczył, iż rząd boński nie zamierza wyprowadzić przedstawić konferencji sprawy granic wschodnich w całej rozciągłości, nie pominię jej jednak milczeniem.

Sam Adenauer i niektórzy ministrowie rządu bońskiego przebywali w czasie konferencji w bezpośrednim pobliżu Genewy, kontaktując się stale ze swymi przedstawicielami w siedzibie konferencji.

Obok jednak rządowej delegacji bońskiej przybyło do Genewy około dwunastu zachodnio-niemieckich delegacji nieoficjalnych. Każda z nich udała się do Genewy nie wiedząc o pozostałych, na miejscu jednak poczęły się porozumiewać. Chodziło o różne ośrodki burżuazyjnej opozycji przeciw polityce Adenauera. Wśród nich największą uwagę zwróciło wystąpienie b. naczelnika wydziału w bońskim min. wojny, pułkownika v. Bonin (por. poprzednia Kronika) oraz posła do Bundestagu, który porzucił niedawno frakcję FDP, Artura Stegnera. Domagali się oni wspólnej inicjatywy czterech mocarstw i obu części Niemiec dla pokojowego ponownego zjednoczenia Niemiec. Płk. v. Bonin należy obecnie do zarządu tzw. „Niemieckiego Klubu 1954“, grupującego burżuazyjne elementy opozujące przeciw polityce rządu Adenauera. Domaga się on nadal poniesienia rozległych planów remilitaryzacji i utworzenia 150-tysięcznej armii ochotniczej o charakterze defensywnym i pod kontrolą międzynarodową, a zatem nawiązuje do koncepcji weimarskiej Reichswehry. Ponadto domaga się wycofania wojsk okupacyjnych, zjednoczenia obu części Niemiec na drodze bezpośredniego porozumienia i wycofania Niemiec z wszelkich sojuszków wojskowych. Stegner i v. Bonin uważają, że obecne zbrojenia zachodnio-niemieckie są militarnie bezużyteczne, a politycznie nader szkodliwe, ponieważ zagradzają drogę do zjednoczenia i utrudniają zbliżenie stanowisk na przyszłych konferencjach. Bonin jest zdania, że wobec prze-

wagi sił po stronie ZSRR wojna uczyniłaby Niemcy jedynie pobożewiskiem atomowym. „Jesteśmy tutaj w Genewie nie jako rzecznicy jakiegoś stronnictwa czy ugrupowania partyjnego — oświadczył Stegner — przybyliśmy tutaj jedynie jako Niemcy“.

W czasie rozmów genewskich powstał plan zjednoczenia ośrodków burżuazyjnej opozycji przeciw Adenauerowi, przyjęty przychylnie przez reprezentantów „Niemieckiego Klubu 1954“, „Ogólnoniemieckiej Partii Ludowej“ (b. min. Heine-mann), „Związku Niemców...“, „Międzynarodówki przeciwników wojny“ i szeregu innych ugrupowań.

W drodze powrotnej N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow, W. M. Mołotow i inni członkowie delegacji radzieckiej zatrzymali się w Berlinie. Odbyła się tu na ich cześć wielka manifestacja z udziałem 250 tys. ludzi pracy stolicy Niemiec. Przemawiając do nich premier Bułganin oświadczył:

„W ciągu 10 lat, które minęły od zakończenia drugiej wojny światowej, na terytorium Niemiec powstały dwa suwerenne państwa — Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna. Każde z nich ma swój odrębny ustrój gospodarczy i społeczny. Suwerenne prawa każdego z tych państw uznane są przez inne państwa. Oznacza to, że przy rozwiązywaniu kwestii zjednoczenia Niemiec nie wolno nie liczyć się z zdaniem zarówno Niemieckiej Republiki Demokratycznej jak i Niemieckiej Republiki Federalnej“.

N. S. Chruszczow w swoim przemówieniu podkreślił, że w tych warunkach rozwiązanie problemu niemieckiego jest rzeczą trudną. „Najlepszą jednak rzeczą byłoby, gdyby kwestię niemiecką rozwiązali sami Niemcy, którzy bez wątpienia mogą wybrać słuszną drogę rozwoju Niemiec“. Tu mówcy przerwały burzliwe oklaski.

W dalszym ciągu N. S. Chruszczow zaznaczył, iż kwestia niemiecka nie może być rozwiązana kosztem N.R.D. i położył nacisk na potrzebę zbliżenia pomiędzy obu częściami Niemiec.

W komunikacie wydanym po rozmowach

berlińskich między przedstawicielami rządów ZSRR i NRD stwierdzono, że kwestia niemiecka nie może stanowić przeszkody w zapewnieniu bezpieczeństwa europejskiego; że zjednoczenie Niemiec nie jest możliwe bez udziału samych Niemców, bez zbliżenia między NRD i NRF. Ponadto w komunikacie podano, że „z inicjatywy rządu NRD odbyła się wymiana poglądów w sprawie reszty byłych niemieckich jeńców wojennych, odbywających karę za popełnione przez nich przestępstwa przeciwko narodowi radzieckiemu. Postanowiono kontynuować rozpatrywanie tej sprawy z uwzględnieniem życzeń rządu NRD“.

Narodowy ruch oporu w Niemczech.

W dziesiątą rocznicę klęski faszystów w wielu miejscowościach Niemiec zachodnich odbyły się uroczystości ku czci ofiar faszystów niemieckiego, przede wszystkim ku czci spoczywających na terenie Niemiec zachodnich jeńców radzieckich i innych. W niektórych miastach, jak np. w Lubece, uroczystości te przybrały charakter masowej manifestacji. W Monachium w uroczystości wzięli udział delegaci antyfaszystowskiego ruchu oporu z Francji, Włoch, Holandii, Austrii, Belgii i Niemiec zachodnich, którzy byli więzieni w Dachau. W Penzbergu, w Górnej Bawarii, marszem milczenia uczczono antyfaszystów, których hitlerowcy wymordowali tam w ostatnich dniach wojny za to, że chcieli ratować miasto i kopalnię od zniszczenia.

25—26 czerwca odbyło się w Berlinie spotkanie z górą 500 b. oficerów i żołnierzy z obu wojen światowych, którzy manifestowali przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i domagali się niepodległych neutralnych Niemiec bez wojsk okupacyjnych i obcych baz wojskowych — Niemiec, bronionych i chronionych przez własną armię narodową. Główny referat pt. „Żołnierze dwóch wojen światowych wzywają do jedności i pokoju“ wygłosił b. marszałek Paulus. W proklamacji zgromadzenia stwierdzono, że zachodnio-niemieckich dywizji, utworzonych na mocy układów paryskich pod obcym dowództwem, nie można być

dzie nigdy uznać za własne narodowe siły zbrojne narodu niemieckiego.

19 maja odbyło się w zachodnim Berlinie ogólnoberlińskie spotkanie przeciwników układów paryskich z udziałem przeszło 800 przedstawicieli związków zawodowych, robotników zakładów przemysłowych całego Berlina, członków SPD, SED, CDU i organizacji młodzieżowych oraz uczonych, duchownych, kupców, przedsiębiorców i gospodyń domowych.

Wiceprzewodniczący związków zawodowych Bawarii Ludwik Linsert, przemawiając w dn. 1 maja w Norymberdze do tysięcy ludzi pracy, oświadczył, że dzisiaj, w dziesięć lat po wyzwoleniu Niemiec z jarzma faszystowskiego, zarysowuje się w Niemczech zachodnich powtórzenie tego, co zdawało się być skończone w 1945 r. z chwilą pogromu hitlerowskiego barbarzyństwa. Linsert podkreślił, że władcy koncernów umieją się dziś lepiej maskować, ale nie stali się, przez to bardziej demokratyczni; wezwał klasę robotniczą do wzmożenia czujności, ażeby zapobiec powtórzeniu się roku 1933.

Przeciwko „polityce siły“ i wiązaniu Niemiec z blokami militarnymi wystąpił w końcu maja na łamach prasy b. boński ambasador w Indonezji, dr v. Hentwig.

Na Zielone Świątki, tj. na 29—30 maja, zapowiedziane zostało w Berlinie spotkanie dawnej 3 berlińsko-marchijskiej dywizji pancernej, tzw. „dywizji niedźwiedzi“ (*Bärendivision* — niedźwiedź jest herbem Berlina). Dywizja ta, której liczni członkowie brali udział w walkach przeciw republice hiszpańskiej po stronie gen. Franco, rozbita została całkowicie przez wojska radzieckie w walkach o przyczółek pod Baranowem (1944/5). Korpus oficerski dywizji składał się w przeważającej części z junkrów i starej pruskiej szlachty wojskowej. Wystąpienie tej b. formacji w Berlinie miało być wielką manifestacją militarystyczną, przed czym ostrzegali nawet liczni jej b. żołnierze, mieszkający obecnie na terytorium NRD. Organizacje robotnicze i młodzieżowe postanowiły przeciwstawić się tej prowokacyjnej demonstracji, która odbyć się miała w salach Tiergartenu, oddanych do dyspozycji militarystów przez

przedstawicieli prawicowego kierownictwa zachodnio-berlińskich związków zawodowych. Setki delegacji domagały się od magistratu zachodnio-berlińskiego zakazu manifestacji militarystycznej. W sobotę 28 maja, mimo osłony złożonej z setek policjantów, tłum protestujących robotników wdarł się na posesję, gdzie odbywał się zjazd militarystów. Doszło do poważnych starć z policją zachodnio-berlińską, która atakowała nie tylko demonstrantów, ale i spokojnych przechodniów, znęcając się nad niektórymi bezbronnymi ofiarami, także nad kobietami. Na ulicy przed gmachem widniały kałuże krwi. Nazajutrz tylko garstka militarystów odważyła się stawić na miejsce zbiórki, przedzierając się pod osłoną policji przez tłum, manifestujący przeciwko nim. W pierwszych dniach lipca podjęto nową próbę spotkania „dywizji niedźwiedzi“ w jednym ze stałych lokali militarystów berlińskich. Postawa robotników zmusiła jednak burmistrza dzielnicy Neukölln do oświadczenia, że spotkanie nie odbędzie się w ogóle w tej dzielnicy. Ruch protestacyjny robotników berlińskich był tak silny, iż skłonił do usunięcia gablot Stahlhelmu, organizacji SS „HIAG“ i innych organizacji faszystowskich w wielu lokalach berlińskich.

Jak pisze dziennik *Neues Deutschland*, „robotnicy jednak nie zadowolą się tym częściowym sukcesem. W każdym bowiem miesiącu odbywają się w zachodnim Berlinie setki imprez innych organizacji faszystowsko-militarystycznych. Robotnicy będą dalej prowadzili walkę, aż wymuszają zakaz wszelkich ugrupowań popierających faszyczacę zachodniego Berlina“.

W obronie militarystów z „dywizji niedźwiedzi“ wystąpiła w radio Annedore Leber, wdowa po deputowanym socjaldemokratycznym, zamordowanym przez hitlerowców uczestniku ugrupowania opozycyjnego, które organizowało zamach na Hitlera 20 lipca 1944 r.

W pierwszej połowie czerwca zwołany został do Goslar powszechny zjazd militarystycznej organizacji „Stahlhelm“. Zjazd odbywał się pod wojennymi sztandarami hitlerowskimi, uczestnicy wystą-

pili w mundurach Wehrmachtu i w brnatnych mundurach hitlerowskich. Wojenną chorągiew III Rzeszy wywieszono na hotelu Achtermanna, gdzie zakwaterował się sztab organizacji z marszałkiem Kesselringiem na czele. Maszerujące ulicami formacje Stahlhelmu śpiewały „Do zobaczenia nad Odrą“. Jednakże zjazd militarystyczny napotkał zdecydowany opór robotników, którzy masowo przeciwko niemu protestowali jeszcze przed jego rozpoczęciem. Przeszło dziesięć tysięcy demonstrujących robotników uderzyło na uczestników militarystycznego zjazdu. Policja bońska w sile ok. 1000 ludzi broniła hotelu Achtermanna, inne oddziały zaatakowały wręcz demonstrantów, bijąc bez miłosierdzia pałkami i aresztując ok. 120 osób. Tymczasem jednak z innych miejscowości nadciągnęły posiłki dla demonstracji antyfaszystowskiej, tak że Kesselring, wygwizdany i zakrzyczany, opuścił miasto.

W tym samym czasie w Gadeland w Szlezewiku-Holsztynie odbywał się zjazd „Stowarzyszenia b. internowanych i poszkodowanych przez denazyfikację“ (czyli b. aktywnych hitlerowców, zwolnionych i amnestionowanych). Do miasta wkroczyło jednak przeszło 2 tysiące manifestujących robotników pod czerwonymi sztandarami. Także i tutaj policja bońska udzielała uczestnikom zjazdu silnej ochrony, którą kierował osobiście minister spraw wewnętrznych rządu krajowego Szlezewiku-Holsztyna Pagel. Po uporczywej walce z policją antyfaszystowskim demonstrantom udało się zjazd rozpędzić.

W Düsseldorfie w drugiej połowie maja działający wspólnie robotnicy komunistyczni, socjalistyczni, związkowcy i niezrzeszeni udaremniili wystąpienie hitlerowskiego gen. Andrae na zgromadzeniu neohitlerowskiej *Deutsche Reichspartei*. Ścigany po całym mieście z lokalu do lokalu generał musiał wreszcie wyrzec się przemawiania.

W połowie lipca w Duisburgu młodzi robotnicy rozpędzili zgromadzenie tejże partii. Członkowie jej usiłowali w dyskusji bronić masowej zbrodni hitlerizmu dokonanej na Żydach.

Policja Dolnej Saksonii zaopatrzona została w granaty ręczne, sprowadzone z Hiszpanii przez chrześcijańsko-demokratycznego krajowego ministra spraw wewnętrznych.

W drugiej połowie maja ministrem oświaty Dolnej Saksonii mianowany został wydawca z Getyngi, niejaki Leonhard Schlüter. Schlüter nie był wprawdzie członkiem partii hitlerowskiej, ponieważ nie mógł się wykazać „czysto aryjskim“ pochodzeniem. Niektórzy jego krewni zginęli nawet w obozach koncentracyjnych. Nie przeszkadzało mu to jednak prześladować antyfaszystów na stanowisku komisarza policji kryminalnej hitlerowskiej w Getyndze, a po wojnie, na stanowisku szefa policji w południowym Hanowerze, szykanować wszelkimi sposobami antyfaszystów i pozbliżliwie traktować „denazyfikację“ wybitniejszych hitlerowców. Jego firma wydawnicza jest jednym z głównych ośrodków publikacyjnych neohitlerowskich: m. in. wydał on pamiętniki pierwszego szefa Gestapo Rudolfa D'ehla, krwawego satrapy Brunszwiku Klaggesa (który jako premier tego kraju udzielił swego czasu Hitlerowi obywatelstwa Rzeszy, umożliwiając mu przez to kandydowanie na prezydenta), Papena i innych. Schlüter był współzałożycielem *Deutsche Rechtspartei*, jednego z ugrupowań skrajnie nacjonalistycznych. Przed paru laty oświadczył, że „narodowy socjalizm był najzdrowszym ruchem niemieckim od początku stulecia“. Jako urzędnik policji dopuścił się też maltretowania przesłuchiwanym, sprzeniewierzeń itp.

Akcja protestacyjna przeciwko nominacji Schlütera rozpoczęła się od ustąpienia rektora i senatu uniwersytetu w Getyndze. W ślad za tym rozpoczął się strajk studentów tego uniwersytetu, którzy wieczorem pierwszego dnia strajku urządzili wielką manifestację protestacyjną z pochodniami na ulicach miasta. Akcja protestacyjna szybko zatoczyła szerokie kręgi. Po profesorach z Getyngi podali się do dymisji: rektor politechniki w Brunszwiku, prof. Just, dyrektor wyższej szkoły im. Kanta w Brunszwiku, a także dziekan wydziału leśnego w Ha-

noversch-Münden, prof. Hartmann. W szkole imienia Kanta organizacje studenckie ogłosiły solidarność ze studentami z Getyngi. Również rada miasta Getyngi opowiedziała się po stronie uniwersytetu. Dalej podali się protestacyjnie do dymisji: rektor wyższej szkoły pedagogicznej w Getyndze prof. Stock i jego koledzy z Brunswiku i Osnabrück. Kilku profesorów z Tybingi zgłosiło również swą solidarność w akcji; to samo uczynił senat i komitet studencki uniwersytetu heidelberskiego. Następuje długa lista uczonych najpierw z Dolnej Saksonii, potem z całych Niemiec zachodnich, a wreszcie z N.R.D. i z innych krajów: z Anglii, Francji, Włoch, Szwecji, Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych. Do akcji przyłączyły się także zachodnio-niemieckie związki zawodowe oraz różne grupowania i organizacje.

Premier Dolnej Saksonii, przywódca skrajnie nacjonalistycznej *Deutsche Partei*, minister rządu bońskiego Hellwege chciał zrazu zlekceważyć akcję protestacyjną. Także inne ośrodki partyjne koalicji bońskiej, jak np. przewodniczący FDP, b. min. sprawiedliwości Dehler, oraz krajowy przewodniczący tej partii, Strömer, starały się wywrzeć nacisk na uniwersytet getyngski, aby zmusić profesorów do zaprzestania oporu. Wobec jednak rozmiarów, jakie przybrała akcja, Schlüter zmuszony był zrazu poprosić o urlop, a następnie podać się do dymisji. Za dziesięciodniową działalność ministerialną otrzymał 22.500 marek. Tekę jego objął tymczasowo sam premier krajowy Hellwege. Kandydatem na następcę Schlütera był członek rewizjonistycznej BHE, Hunke, b. zastępca Goebbelsa na stanowisku gauleitera Berlina, później dyrektor departamentu w goebbelsowskim ministerstwie propagandy. Ostatecznie jednak Hunke objął stanowisko sekretarza stanu w dolno-saskim ministerstwie finansów. Sekretarzem stanu min. opieki społecznej tego kraju mianowany został b. kierownik propagandy „ziemi i krwi” w hitlerowskim *Reichsnährstand*, Deetjen. Zajęli oni miejsca jedynych dwóch socjaldemokratów w rządzie dolno-saskim: dra Harma i dra Auerbacha.

Jak donosi socjaldemokratyczna *Westfälische Rundschau*, nagonka na socjaldemokratów w administracji krajów zachodnio-niemieckich jest zjawiskiem powszechnym. W Dolnej Saksonii przybiera ona szczególne rozmiary, ponieważ SPD nie należy do nowej koalicji rządowej tego kraju. Ale i w Szlezwiku-Holsztynie usunięto lub przeniesiono „karnie” szereg wyższych urzędników sądowych tylko dlatego, że są socjaldemokratami.

Proces KPD, odraczany kilkakrotnie, wznowiony został 31 maja, ciągnąc się z przerwami do połowy lipca. Postępowanie dowodowe zostało już zamknięte, ostatnie posiedzenia sądu poświęcone były wystąpieniom przedstawicieli stron, przy czym przez cały czas trybunał starał się wszelkimi sposobami utrudnić działanie przedstawicieli KPD, tak np. nie zgodził się na udzielenie im czasu, aby mogli przygotować odpowiedź na przemówienia rzeczników strony skarżącej. W końcu czerwca Komunistyczna Partia Niemiec wydała Białą Księgę o procesie, w której wykazano jego tło polityczne i zilustrowano przebieg. W ostatnich tygodniach procesu Karlsruhe stało się widownią intensywnej akcji protestacyjnej społeczeństwa zachodnio-niemieckiego.

W ostatnich dniach maja boński minister pracy Storch, znany ze swych wystąpień przeciw związkom zawodowym, sprzeciwił się w Bundestagu realizacji umów międzynarodowych w sprawach organizacji pracy, oświadczając, że przewidziane tam prawo zreszania się robotników i pracowników może być urzeczywistnione dopiero po wydaniu zakazu działalności partii komunistycznej, inaczej bowiem korzystałoby z niego również komuniści.

Stronnictwa koalicji bońskiej zamierzają przedłużyć kadencję dra Wintricha, przewodniczącego trybunału konstytucyjnego, oraz siedmiu sędziów — członków tegoż trybunału, kończąc się we wrześniu — w nagrodę za zasługi położone w procesie KPD.

Redaktor odpowiedzialny organu KPD *Freies Volk*, Ernst Luckner, oskarżony został o „obrazę majestatu“, ponieważ w czasie pobytu szacha Iranu w Niemczech zachodnich pismo opublikowało listy omawiające okrucieństwa rządu irańskiego.

10 rocznica powstania Policji Ludowej w dniu 1 lipca 1955 obchodzona była uroczysto w NRD. Minister spraw wewnętrznych stwierdził w rozkazie dziennym:

„Pracujący naszego kraju dowiedli, że nie tylko umieją wzorowo organizować swoją pracę, lecz także wziąć w swoje ręce ochronę swoich zakładów pracy i swoich osiągnięć. Towarzysze z grup bojowych Socjalistycznej Niemieckiej Partii Jedności i młodzież należąca do Zrzeszenia Sport i Technika zrozumieli, że wobec zagrożenia ze strony imperialistów zachodnio-niemieckich trzeba wyuczyć się orężnego rzemiosła. ... Przed członkami wszystkich formacji Policji Ludowej oraz sekretariatu stanu dla spraw bezpieczeństwa, którzy w przeciągu ubiegłych dziesięciu lat osiągnęli świetne wyniki w budowaniu i umacnianiu naszej demokratycznej władzy państwowej oraz dowiedli swej wierności dla Socjalistycznej Niemieckiej Partii Jedności i dla rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, stają w obecnej sytuacji nowe wielkie zadania i obowiązki. Naszym najpilniejszym zadaniem jest wzmocnić władzę państwową NRD, podnosić stale gotowość obronną naszego ludu pracującego i ulepszać zdolność bojową formacji Policji Ludowej oraz sekretariatu stanu dla spraw bezpieczeństwa, ażeby osiągnąć jeszcze większe i trwalsze wyniki w walce o utrzymanie pokoju i o ponowne zjednoczenie Niemiec“.

Komitet Centralny Socjalistycznej Niemieckiej Partii Jedności przesłał w dniu rocznicy „wszystkim członkom Niemieckiej Policji Ludowej, Skoszarowanej Policji Ludowej, Niemieckiej Policji Granicznej, Policji Transportowej oraz formacji bezpieczeństwa serdeczne pozdrowienia bojowe“, składając im zarazem najlepsze życzenia w 10 rocznicę istnienia.

„Po dwóch wojnach światowych — pisał organ partii, *Neues Deutschland* — słusznie występuje w narodzie niemieckim głęboka nienawiść do militaryzmu. Ta odraza prowadzi często do odrzucenia wszystkiego, co wojskowe. Nie można jednak utożsamiać militaryzmu z wojskiem, ... Militarystyczna armia jest narzędziem władzy państwa wyzyskującego, klasowym narzędziem kapitalistów monopolistycznych, lub, dawniej, feudalnych obszarników.“

„Karabiny, armaty, mundury same przez się nie stanowią militaryzmu — pisze inny demokratyczny dziennik, *Berliner Zeitung*. — Armia militarystyczna możliwa jest tylko w określonych stosunkach klasowych...“

„Część starszego pokolenia — pisze w innym numerze *Neues Deutschland* — jest zdania, że chodzi o tę samą godną pogardy sprawę, co dawniej. Nie pojmują jeszcze, że nie chodzi już dzisiaj o to, by ruszać na wojnę za interesy i zyski rozbójniczych monopolistów, lecz o to, ażeby udaremnić wojnę planowaną przez tych panów i bronić zdobytej wolności. Pogląd, że nie trzeba brać żadnej broni do ręki, służy tylko wrogom naszej republiki, którzy chętnie widzieliby bezbronną naszą władzę robotniczą i chłopską. Podobny pogląd prowadzi do sparaliżowania sił obronnych naszej republiki“.

„Siły zbrojne NRD będą pierwszym niemieckim wojskiem ludowym — mówił sekretarz stanu i sekretarz KC SNPJ A. Norden na I Centralnej Konferencji Agitacyjnej, która odbyła się w Berlinie 23 i 24 maja. — Jeżeli przed 10 laty żołnierze niemieccy oświadczyli, że nie chcą więcej wziąć do ręki karabina, było to zrozumiałe. Wówczas bowiem nie było czego bronić. Faszystowskie państwo rozbójników i morderców załamało się i nic nowego jeszcze nie przyszło na jego miejsce. Dzisiaj jednak zatriumfowało to, o co walczyli Marks i Engels, Wilhelm i Karol Liebknechtowie, Róża Luksemburg i Thälmann. Państwo ludu, o którym marzyły i o które walczyły pokolenia socjalistów, dla którego brały one na siebie wygnanie i więzienie, setki tysięcy wypowiedzeń pracy i śmierć swoich

najlepszych, stało się rzeczywistością w postaci NRD — i oczywiście przedmiotem wściekłości i zbrodniczych zamachów reakcji.

Jest rzeczą zrozumiałą samą przez się, że trzeba ująć we własne ręce ochronę tego państwa robotników i chłopów. Kto nazywa siebie demokratą lub socjalistą, ale potępia siły zbrojne NRD, nie jest ani demokratą, ani socjalistą. Jest sprawą godności i honoru, jest demokratycznym nakazem opowiadać się za utworzeniem sił zbrojnych ludu, ponieważ tylko one dają gwarancję, iż planowa budowa wszystkich dziedzin życia społecznego będzie postępowała bezpiecznie naprzód i że nasi pracujący kroczyć będą w pokój ku dobrobytowi. Rozbójnicy są śmiali tylko wtedy, gdy ich ofiara jest bezbronna. ... Wystawienie sił zbrojnych odstrasza agresorów i zwiększa widoki na utrzymanie pokoju“.

Realizacja układów paryskich. 5 maja odbyło się posiedzenie Wysokiej Komisji Sojuszniczej, która ogłosiła proklamację, znoszącą z tymże dniem statut okupacyjny w Niemczech zachodnich. Wysocy komisarze zakomunikowali jednocześnie, że republika zachodnio-niemiecka staje się państwem suwerennym.

8 maja nastąpiło przyjęcie Niemiec zachodnich do bloku północno-atlantycznego.

9 maja prasa amerykańska opublikowała wypowiedzi marszałka Kesselinga oraz generałów v. Manteuffla i v. Arnima, którzy zgodnie potępiali „błąd“, jakim było żądanie bezwarunkowej kapitulacji Niemiec hitlerowskich. Jak podkreśla paryski *Le Monde*, w dniu tym ani prasa, ani radio, ani telewizja amerykańska nie wspomniały ani słowem o sojusznikach Stanów Zjednoczonych w drugiej wojnie światowej, ani też o ofiarach okupacji hitlerowskiej.

W końcu maja odbyła się w Bundestagu debata nad polityką zagraniczną spowodowana przez wniosek socjaldemokratyczny, ażeby nie stwarzać faktów dokonanych w dziedzinie wojskowej przed rokowaniami czterech mocarstw. W debacie wystąpił sam kanclerz Adenauer, mówiąc, że zmniejszenie napięcia mię-

dzynarodowego stanowi niebezpieczeństwo dla polityki rządu bońskiego. Wniosek SPD odrzucony został 244 głosami przeciw 145 przy 2 wstrzymujących się.

Z wejściem w życie układów paryskich Theodor Blank mianowany został oficjalnie ministrem wojny. Ministerstwu podporządkowano aparat szpiegowski generała Gehlena, podlegający dotąd wywiadowi amerykańskiemu. Jak pisze jedna z gazet zachodnio-berlińskich, „Niemcy zachodnie uzyskują w ten sposób aparat wywiadu, rozciągający się od Monachium, dotychczasowej siedziby, i od Berlina przez Warszawę i Pragę do Budapesztu, Bukaresztu i aż poza Ural“. Pod względem politycznym aparat Gehlena podlega sekretarzowi stanu Globkemu, b. czołowemu prawnikowi hitlerowskiemu, i przez niego samemu Adenauerowi. W drugiej połowie lipca gen. Gehlen zjawiał się na posiedzeniu komisji bezpieczeństwa sejmiku krajowego bawarskiego, gdzie udzielił posłom pewnych objaśnień. Bawarski min. spr. wewn. Geislhöninger (*Bayernpartei*) oświadczył, iż pragnąłby, aby powtarzało się to częściej.

Z końcem czerwca podano do wiadomości plan organizacyjny przyszłej armii bońskiej. Ma się ona dzielić na wojsko lądowe, marynarkę i lotnictwo; na ich czele stać będą naczelni dowódcy z tymczasowym tytułem „inspektorów generalnych“. Armia lądowa podzielona będzie na grupy armii Północ i Południe, każda po trzy korpusy. Taka organizacja przy planowanych zrazu dwunastu dywizjach ułatwia tworzenie nowych bez potrzeby organizowania wyższych ośrodków dowodzenia.

Jak objaśnił w Bundestagu min. Blank, obok tych dywizji kadrowych powstaną w Niemczech zachodnich w sześciu okręgach wojskowych formacje terytorialne o zadaniach lokalnych i technicznych.

W ciągu czerwca i lipca parlament boński uchwalił w niezmiernie szybkim tempie pierwsze ustawy wojskowe, które przewidują utworzenie tzw. komitetu personalnego, organu kontroli parlamentarnej nad armią, oraz pobór kadr ochotniczych (por. art. na wstępie poprzedniej

Kroniki). Zakres działania, charakter i czas istnienia komitetu personalnego był i jest nadal przedmiotem sporów. SPD stara się nadać mu większe kompetencje, koła rządowe chciałyby je ograniczyć lub w ogóle znieść komitet. Tymczasem wiadomo, że w jego skład wchodzi m. in. dwunastu b. wyższych oficerów hitlerowskich, np. gen. Kuntzen, dotychczasowy przewodniczący wojskowej komisji personalnej w ministerstwie Blanka, a swego czasu kierownik urzędu personalnego w naczelnym dowództwie Wehrmachtu. Obok wojskowych zasiadają tam przedstawiciele koncernów, wielcy obszarnicy zachodnio-niemieccy i przedstawiciele biurokracji państwowej.

Ustawa o poborze ochotniczym, odrzucona zrazu — jak o tym pisaliśmy w poprzedniej Kronice — przez radę związkową, przeparta została ponownie w sejmie związkowym na 48 godzin przed rozpoczęciem konferencji genewskiej, a następnie zatwierdzona przez radę związkową w ostatniej dekadzie lipca. Przeciwnicy głosowali w radzie już tylko przedstawiciele Hesji.

Jedno z postanowień tej ustawy głosi, że „wykonywanie zbrodniczych rozkazów nie będzie uważane za przestępstwo, jeżeli żołnierz nie zdawał sobie sprawy ze zbrodniczego charakteru swojego postępowania”.

Opracowywanie dalszych ustaw wojskowych, które wyliczaliśmy już w Kronice, jest w toku.

Podczas debaty wielokrotnie domagano się zwolnienia hitlerowskich zbrodniarzy wojennych oraz wygłaszano pochwały na cześć militarystycznych tradycji pruskich. Wyróżnił się tu szczególnie admirał Heye, syn uczestnika puczu Kappa, a później dowódcy wojsk lądowych republiki weimarskiej.

Prasa zachodnio-niemiecka w większości stwierdza, iż pośpiech w uchwalaniu ustaw miał na celu stworzenie faktów dokonanych przed konferencją genewską.

Wiceprzewodniczący Bundestagu Jäger (CDU) oświadczył w toku debaty, że demokratyzacja armii osłabi jej siłę bojową.

Ministerstwo Blanka wydało w nakładzie 200 tys. egz. broszurę „O przyszłym żołnierzu niemieckim“ z przedmową samego Adenauera. Broszura ma za zadanie zjednać społeczeństwo dla idei remilitaryzacji.

W dawnym hitlerowskim „Ordensburgu“ w Sonthofen otwarta zostanie specjalna szkoła dla wyższych oficerów armii zachodnio-niemieckiej. Głównym ośrodkiem szkół wojskowych ma być Bawaria; przewidziane są szkoły oficerskie dla pionierów w Monachium, dla służby łączności w Fedlafing nad jez. Starnberg, dla żandarmerii w Murnau. Personel lotniczy szkolić się będzie w Fürstenfeldbrück, Lechfeld, Kaufbeuren, Landsberg, Roth i Memmingen, na lotniskach, z których po części korzystają jeszcze amerykańskie wojska okupacyjne. Do oficerów, którzy mają być szkoleni w Sonthofen, należy m. in. płk. Engel, długoletni adiutant Hitlera.

„W związku z ratyfikacją układów paryskich przez parlament boński dokonują się ważne wydarzenia w łonie socjaldemokracji — stwierdzał Walter Ulbricht w referacie wygłoszonym w końcu maja na plenum KC SNPJ. — W partii socjaldemokratycznej w Niemczech zachodnich występują dwie tendencje rozwojowe. Z jednej strony socjaldemokratyczni robotnicy zgodnie z hasłem Augusta Bebla «Temu systemowi ani jednego człowieka, ani jednego grosza!» zajmują stanowisko zdecydowanie przeciwne remilitaryzacji i antydemokratycznemu panowaniu w Niemczech zachodnich. Robotnicy socjaldemokratyczni rozumieją, że parlamentarną gadaniną niczego się nie osiągnie. Oczywiście trzeba wykorzystywać parlamenty do walki z przygotowaniami wojennymi rządu Adenauera, ale rozstrzygająca jest walka pozaparlamentarna.

Z drugiej strony zarząd partii socjaldemokratycznej zahamował w czasie obrad nad wojennymi układami paryskimi w parlamencie walkę pozaparlamentarną i ruch opozycyjny przeciw układom paryskim. Posłowie socjaldemokratyczni głosowali wprawdzie w parlamencie przeciw ratyfikacji układów paryskich.

ale jednocześnie oświadczyli, że jeśli bońska większość parlamentarna uchwali ratyfikację, przywódcy socjaldemokratyczni ją też uznają. Kierownictwo socjaldemokratyczne nie czyni nic, aby zapobiec realizacji układów paryskich. Chce głosować w Bundestagu przeciw ustawom wojskowym, ale nie przedsięwzię niczego, ażeby w drodze walki pozaparlamentarnej udaremnić przyjęcie tych ustaw. Przeciwnie, w łonie socjaldemokracji prowadzi się szeroko zakrojoną propagandę o tak zwanym demokratycznym charakterze Wehrmachtu, ażeby zwieść młodzież zachodnio-niemiecką i popchnąć ją w objęcia faszystowskich oficerów armii zachodnio-niemieckiej.

Istnieje w socjaldemokracji frakcja prawicowa, do której zaliczyć należy część socjaldemokratycznych posłów do Bundestagu, a która zgodnie z propozycjami amerykańskiego komisarza Conanta dąży do tego, aby socjaldemokracja zaczęła bezpośrednio popierać remilitaryzację.

To chwilowe stanowisko socjaldemokracji wystąpiło z całą jaskrawością w czasie debaty nad pierwszymi ustawami wojskowymi. W pierwszych dniach lipca przewodniczący SPD Ollenhauer konferował w cztery oczy z Adenauerem. Treść rozmowy nie jest znana. Wiadomo natomiast, że utworzył się w zarządzie partyjnym tzw. komitet bezpieczeństwa pod kierownictwem zastępcy Ollenhauera, znanego zwolennika militarystyki, Melliesa. Komitet ten występuje z poparciem całej akcji remilitaryzacyjnej. Poparcia dla układów paryskich udziela także organ centralny związków zawodowych, *Welt der Arbeit*, wbrew wyraźnemu stanowisku mas członkowskich. Za układami paryskimi wypowiedziała się także — Socjalistyczna Partia Austrii, której organ twierdził, że opozycja socjaldemokratyczna wydaje armię zachodnio-niemiecką na ręce reakcji.

Socjaldemokratyczny burmistrz zachodniego Berlina Suhr nakazał policji, aby udzieliła wszelkiej możliwej ochrony „dywizji niedźwiedzi“ (p. wyżej). Pisząc o akcji przeciw Schlüterowi — berliński organ SPD wypowiada się przeciw faszy-

zacji Niemiec zachodnich i za zapobieganiem początkom. A na wniosek większości socjaldemokratycznej w radzie miejskiej Frankfurtu n. Menem ulica Fryderyka Eberta przemianowana została z powrotem na ulicę Cesarską (*Kaiserstrasse*), którą to nazwę nosiła do 1945 r.

Boński minister Seebohm oświadczył w końcu czerwca w Bundestagu, że armia zachodnio-niemiecka służyć ma również celom wewnątrzno-politycznym. Środki przeznaczone na bońską „straż graniczną“ (por. poprzednie Kroniki) zwiększone zostały w końcu maja o 250%. Straż graniczna wyposażona została w czterokrotnie większe zasoby ciężkiej broni, sprzętu łączności itp., a jej liczebność podwyższono znowu o 10 tys. ludzi. Straż graniczna pozostaje poza zasięgiem ministerstwa wojny Blanka i tym samym poza kontyngentem niemieckim w ramach paktu atlantyckiego. Zapowiada się jednak, że członkowie straży granicznej mają otrzymać takie same prawa, żołd i możliwości awansu, co formacje Blanka.

„W każdym razie jest rzeczą stwierdzoną — pisze korespondent *Neues Deutschland* z Bonn — że w Bonn obok adenauerowskiej koncepcji «wierności Nibelungów wobec Stanów Zjednoczonych» istnieje jeszcze własna koncepcja unnych przedstawicieli imperializmu niemieckiego, którzy bynajmniej nie są zadowoleni z roli, jaką przeznaczyła im Ameryka, lecz zamierzają kroczyć własnymi drogami, gdy tylko stworzą sobie konieczne po temu środki i możliwości“.

We właściwej armii adenauerowskiej amerykańskie będzie wszystko oprócz żołnierzy: mundury, instruktorzy, broń i samoloty.

W czerwcu bawilo w Bonn kilku wyższych wojskowych amerykańskich, m. in. doradca prezydenta Eisenhowera Nelson Rockefeller i sekretarz stanu w amerykańskim min. obrony, Struve Hensel. Odbyli oni rozmowy z Adenauerem i Blankiem. Wielu zaś oficerów zachodnio-niemieckich wysłano na przeszkolenia i na studia do Stanów Zjednoczonych.

Nowe mundury armii zachodnio-niemieckiej zatwierdzone zostały przez pre-

zydenta Heussa w końcu lipca po godzinnym przeglądzie.

Koszt zbrojeń zachodnio-niemieckich wynieść ma w ciągu najbliższych trzech lat 113,5 miliardów marek, a więc o 23,5 miliarda więcej niż zbrojenia hitlerowskie w ciągu lat sześciu.

W toku debaty budżetowej w Bonn w końcu czerwca wyszło na jaw, że b. oficerowie hitlerowscy lub wdowy po nich otrzymują emerytury w wysokości od 750 do 1500 marek oraz dodatki na mieszkanie, na dzieci itd. Milion marek przeznaczono dla posiadaczy wysokich odznaczeń z pierwszej wojny światowej. Wdowy po ofiarach hitleryzmu, o ile w ogóle uda się im coś uzyskać, otrzymują emerytury nie przekraczające 250 marek.

Na samą tylko cywilną obronę przewidzianą w Niemczech zachodnich przeznaczają się w pierwszym rzucie 1,2 miliarda marek, ogółem — 10 miliardów.

Już w końcu maja odbyły się rozmowy pomiędzy Adenauerem i wspomnianym admirałem Heye w sprawie budowy większych jednostek floty zachodnio-niemieckiej, jak lotniskowce i wielkie krążowniki. Flota zachodnio-niemiecka skoncentrowana ma być przede wszystkim w portach bałtyckich; eksperci bońscy określają tę flotę jako „wysunięte ramię paktu atlantyckiego“.

Nad granicą austriacką odbyły się manewry bońskiej „straży granicznej“. Tematem ćwiczeń było „odparcie bandy dywersyjnej, która wdarła się z Austrii“. W związku z tym przypomina się prowokacyjną „napaść“ na radiostację niemiecką w Gliwicach, zainscenizowaną przez Himmlera w przededniu drugiej wojny światowej.

W Danii wielkie zaniepokojenie wywołała decyzja Blanka, który postanowił rozmieścić nad granicą duńską 40 tys. żołnierzy zachodnio-niemieckich.

Rewizjonizm, militarizm, neohitlerizm. W czasie Zielonych Świątek odbyło się w Niemczech zachodnich sześć wielkich zjazdów przesiedleńców z Polski, Czechosłowacji i innych krajów Europy wschodniej. Na zjeździe w Bochum dr Ulitz, przewodniczący tzw. ziomkostwa

górnno-śląskiego, określił wprowadzenie powszechnego obowiązku wojskowego w Niemczech zachodnich jako pierwszy krok na jedynej drodze do „odzyskania ojczyzny“. Boński minister Kaiser zapowiedział tamże, że kto chce odzyskać obszary wschodnie, najpierw musi „wyzwolić Weimar, Eisenach i Schwerin“, tzn. zagarnąć terytorium NRD.

Na wielkim zjeździe Niemców sudeckich w Norymberdze min. Seeböhm zwrócił do oderwania przemocą obszarów sudeckich od Czechosłowacji; przewodniczący ziomkostwa sudeckiego Seiboth (BHE) nawoływał do „rozpoczęcia walki o odzyskanie stron rodzinnych“. Był tam obecny emigrant czeski, gen. Prchala, który zwrócił się do uczestników „z prośbą, aby mężczyźni i kobiety niemiecko-sudeccy przebaczyli zbrodnie popełnione na nich w 1945 r.“ Odpowiadając, Seeböhm oświadczył, iż „Niemcy sudeccy przewyżczyli chęć zemsty i nienawiść i są gotowi zapłacić dobrem za złe“.

W jednym z powyższych zjazdów brali również udział przedstawiciele emigracji polskiej.

Nawiązanie kontaktów z kołami emigracji wschodnio-europejskich zlecił miał Adenauer w lipcu min. Oberländerowi. Oberländer nawiązał w tym czasie kontakt z emigracyjnym „rządem“ Mikołajczyka.

Hitlerowski profesor Storm oświadczył wobec zebranych w Dortmund b. mieszkańcówni Wrocławia, że sojusz Waszyngton-Londyn-Bonn może dopomóc do tego, ażeby „obszary wschodnie wróciły pod zarząd niemiecki“.

O konieczności zmiany granic zachodnich Polski na korzyść Niemiec mówił także sam Adenauer w Waszyngtonie (p. wyż.).

W drugiej połowie czerwca w Bochum odbył się znów zjazd „ziomkostwa Wisła-Warta“, na którym min. Kraft (BHE) wzywał do kolonizacji obszarów wschodu „na wzór naszych praojców w Polsce“.

Mimo to w kołach rewizjonistycznych ubolewa się ciągle, że młodzież z rodzin przesiedlonych nie wykazuje żadnego zainteresowania sprawami „niemieckiego wschodu“.

Przemawiając w Moguncji z okazji wyborów w Nadrenii-Palatynacie p. niżej) Adenauer oświadczył, że polityka bońska zmierza do zaprowadzenia w Europie „nowego ładu“, który nie zatrzyma się na granicy Odry-Nysy. „Nowy ład musi obejmować i tę kwestię“.

Na spotkaniu w Bochum w czasie Zielonych Świątek honorowymi gośćmi byli: jeden z głównych organizatorów napaści na Polskę w 1939 r., marszałek v. Kùchler, oraz książę Ludwik Ferdynand v. Hohenzollern.

W łonie rewizjonistycznej partii BHE doszło do poważnego rozłamu. Przewodniczący partii Oberländer i dawny przewodniczący Kraft, obaj ministrowie rządu bońskiego oraz jeszcze kilku posłów frakcji BHE, zadeklarowało swoje wystąpienie z frakcji parlamentarnej i z partii. Rozbicie BHE oznacza dla Adenauera utratę większości dwóch trzecich w Bundestagu.

Obok zjazdów wliczonych wyżej (p. „Narodowy ruch oporu w Niemczech“) w Niemczech zachodnich odbyły się w maju, czerwcu i lipca setki zjazdów i spotkań rozmaitych organizacji militarystycznych, „tradycyjnych“ i SS-mańskich. W połowie czerwca Stahlhelm zapowiedział podjęcie zdecydowanej akcji przeciw wszystkim przeciwnikom remilitaryzacji. Na początek przewidziana jest wielka akcja propagandowa przez radio, film i prasę przeciw związkom zawodowym, socjaldemokracji oraz ich organizacji młodzieżowym. Powołano do życia specjalne czasopismo w Düsseldorfie, które przez sfingowane ogłoszenia dostarczać ma pieniądze na tę akcję od przemysłowców i innych kapitalistów zachodnio-niemieckich.

Dziennik *Neues Deutschland* stwierdzał w końcu maja, że stronnictwo rządowe zachodnio-niemieckie FDP ze swym przywódcą Dehlerem staje się coraz bardziej czółówką faszystowską. Jest to przede wszystkim partia wielkiego kapitału przemysłowego.

Tajny fundusz rządowy Adenauera, przeznaczony na pozyskiwanie prasy, radia i instytucji dla propagandy remilitaryzacyjnej, powiększony został na rok

biejący z 10 milionów na 11,25 milionów marek.

Ministerstwo Blanka stara się stworzyć własny wielki aparat propagandowy, złożony przede wszystkim z personelu dawnych hitlerowskich „kompanii propagandowych“.

Ukazała się książka szwajcarskiego specjalisty prawa międzynarodowego Piotra Boissier, z przedmową gen. Weyganda, pt. „Prawo międzynarodowe i rozkaz wojskowy“. Boissier mówi o zbrodniach w Lidicach i Oradour, o mordowaniu jeńców wojennych itp. co następuje: „Chodzi tu o ciemne plamy na obrazie wojny, lecz bynajmniej nie o zbrodnie w prawniczym sensie tego słowa“.

W końcu czerwca kardynał Frings zwrócił się do prezydenta Eisenhowera, królowej Julianny holenderskiej i prezydenta Coty'ego o zwolnienie więzionych jeszcze zbrodniarzy wojennych z Wehrmachtu.

Postulat zwolnienia wszystkich więzionych jeszcze zbrodniarzy wojennych powtarzano dziesiątki razy z różnych stron i przy różnych sposobnościach. Z twierdzy Werl zwolniono w pierwszej połowie maja znowu pięciu zbrodniarzy. W tej liczbie skazanego pierwotnie w 1947 r. na śmierć Holmsa Wittiga. W Werl pozostaje jeszcze tylko 28 zbrodniarzy. Rząd boński stara się obecnie o zwolnienie dowódcy straży przybocznej Hitlera (*Leibstandarte* Adolf Hitler), gwardyjiskiego oddziału SS, generała Seppa Dietricha.

Także z pozostającej pod amerykańskim zarządem twierdzy Landsberg am Lech zwolniono w okresie sprawozdawczym kilkudziesięciu zbrodniarzy. Pozostało ich tam jeszcze 60. Władze amerykańskie zamierzają przekazać to więzienie władzom niemieckim — rządowi bawarskiemu — co w praktyce oznaczałoby zwolnienie wszystkich pozostałych zbrodniarzy.

Hitlerowski admirał Raeder, więziony jeszcze w Szpandawie, wybrany został na wniosek partii FDP honorowym obywatelem Kilonii.

Zbiegły z holenderskiego więzienia w Breda holenderski SS-man i zbrodniarz wojenny Hubertus Bikker na mocy de-

kretu Hitlera z 1943 r. uznany został w Niemczech zachodnich za „spóźnionego repatrianta“ i otrzymał emeryturę.

Centralna Rada Żydów w Niemczech zaprotestowała przeciwko uniewinnieniu dra Petersa, dostawcy gazów trujących do komór gazowych (por. poprzednia Kronika). Rada domaga się od bońskiego ministra sprawiedliwości wyjaśnień, co dotąd uczyniono, aby ukarać winnych fabrykacji i dostaw środków masowego zabijania.

Socjaldemokratyczny dziennik *Telegraf* opiewał z początkiem lata pełen rozmachu rozwój zachodnio-niemieckiego trustu chemicznego *Farbwerke Hoechst AG*, który należy do koncernu *IG Farben*, a usadowił się w Berlinie.

Die Anklage, organ wspomnianego kilkakrotnie w Kronice Stowarzyszenia poszkodowanych hitlerowców, ogłosił serię artykułów, w których niejaki Warwick Hester, Amerykanin, wykazuje, że hitlerowcy nigdy nie mordowali Żydów, iż liczba Żydów w czasie okupacji hitlerowskiej jeszcze wzrosła i że komory gazowe w obozach koncentracyjnych i specjalnych obozach zagłady nigdy nie istniały. Pismo daje nagłówek: „Najpodlejsze fałszerstwo historii. Albowiem: Niemcy nigdy nie zabili, nie zagazowali, nie powiesili i nie wystrzelali 6 milionów Żydów!“

Amerykański dziennikarz William O'Brien oświadczył, że uważa za komunistę każdego, kto wyraża się nieprzychylnie o Hitlerze.

Jak przypomnieli niedawno demokratyczna niemiecka *Wochenpost* — gazeta hiszpańska *Informaciones* pisała jeszcze 2 maja 1945, że Hitler zginął ratując chrześcijaństwo i Bóg otoczy go aureolą męczennika. W parę dni później zaś w Lizbonie odprawiano nabożeństwa za dusze Hitlera i Mussoliniego.

Do władz NRD zgłosił się 20-letni Wolfgang Schurrath, b. funkcjonariusz zachodnio-berlińskiej organizacji: *Bund Junger Deutscher* (organizacja młodzieżowa *Deutsche Partei*), „Młodego Stahlhelmu“, „Korpusu młodzieżowego im. Scharnhorsta“, wreszcie „Wspólnoty interesów niezapomnianej ojczyzny“ (czyli

„Czarnego Frontu“ Otto Strassera — por. poprzednie Kroniki). Jak wyjaśnił Schurrath, organizacje te zajmują się propagandą faszystowską wśród młodzieży i akcjami sabotażowymi przeciw NRD, ostatnio zaś poczęły tworzyć zespoły zabójców politycznych.

Niejaki Rump, nauczyciel w szkole średniej w zachodnio-berlińskiej dzielnicy Kreuzberg, odmówił przyjęcia dwóch dziewcząt żydowskich do swej klasy. Skutkiem skargi rodziców wniesionej do zachodnio-berlińskiego trybunału administracyjnego Rump zwolniony został z pracy w szkole. W uzasadnieniu jednak wyroku sąd stwierdził, że postawa Rumpa jest „zrozumiała z ludzkiego punktu widzenia“ (*menschlich verständlich*). Podkreślając pochlebnie, że Rump nie jest starym antysemitą i że „brał zaszczytnie udział w drugiej wojnie światowej“, sąd przyznał mu zasiłek w wysokości 75% poborów miesięcznych.

Przedsiębiorca budowlany Bennaburger, skazany w 1941 przez sąd hitlerowski na ciężkie więzienie za to, iż twierdził, że wojna jest przegrana i trzeba skończyć z reżimem, przegrał w ostatniej instancji sprawę o odszkodowanie przed sądem apelacyjnym w Monachium. Sąd oświadczył, iż po pierwsze powód nie był konsekwentnym przeciwnikiem narodowego socjalizmu i wobec tego, jako przesładowany omyłkowo, nie ma prawa do odszkodowania. Ponadto zaś skazany został nie za nastawienie wrogie do hitlerowskiej polityki wewnętrznej, lecz za poglądy na sytuację militarną. Twierdzenie zaś, że Niemcy przegrają wojnę, mogło w owym czasie — osłabić siłę oporu narodu niemieckiego.

Ambasador Jugosławii w Bonn dr Ivekovic złożył protest przeciwko wypowiedziom posła v. Manteuffel-Szöge (CDU) o parlamencie jugosłowiańskim. „Jeżeli pan Manteuffel-Szöge ma odwagę oskarżać nasz kraj — oświadczył dyplomata jugosłowiański — to przekroczone zostaje wszelka miara w ocenie stosunków międzynarodowych i rzeczywistości międzynarodowej, gdyż można by niemal sądzić, że Jugosławia w ostatniej wojnie napadła i okupowała Niemcy i ponosi

winę za minione nieszczęścia narodu niemieckiego“.

Skutkiem protestu („nieoficjalnego“) rządu bońskiego zaprzestano na festywalu w Cannes wyświetlania filmu norwesko-jugosłowiańskiego „Droga krwi“, którego treścią była ucieczka Jugosłowianina z obozu koncentracyjnego hitlerowskiego w Norwegii.

W pierwszych dniach maja w wywiadzie udzielonym londyńskiemu tygodnikowi *Sunday Dispatch* kanclerz Adenauer zaprzeczył stanowczo faszyzacji Niemiec zachodnich. Na pytanie, czy istnieją oznaki odżywiania hitleryzmu w Niemczech zachodnich, Adenauer odpowiedział, iż nie brak dowodów po temu, że nacjonalizm jest w Niemczech zachodnich czymś zgoła nieistniejącym. Dodał też, że „żadnego odpowiedzialnego stanowiska nie zajmuje ktoś, kto by dopuścił się zbrodni pod panowaniem hitlerowskim lub kto by pozostał wierny swoim dawnym poglądom“.

— Boński minister gospodarki Erhard domagał się w maju na posiedzeniu zachodnio-niemieckiego związku przemysłowców wolnej wymiany sił roboczych w Europie zachodniej. Erhard zwrócił uwagę na to, że powołanie 500 000 młodych Niemców do wojska spowoduje brak rąk do pracy w zachodnio-niemieckim przemyśle i rolnictwie.

Różne. W połowie maja odbyły się wybory w Nadrenii-Palatynacie. Adenauerowska CDU utraciła w nich w porówna-

niu z wyborami do Bundestagu w 1953 r. 184 tys. głosów; udział procentowy spadł z 52,1% na 46,8%. Także FDP utraciła 15 tys. głosów. Natomiast KPD zyskała 10 tys. głosów, SPD — 20 tys. Procentowy udział SPD wzrósł z 27,2% na 31,7%.

Rząd radziecki postanowił przekazać rządowi NRD materiały z archiwów niemieckich, przechowywane w archiwach ZSRR. W związku z tym prasa NRD przypomina, iż archiwa niemieckie znajdujące się w posiadaniu mocarstw zachodnich są nadal niedostępne dla Niemców. Również prasa zachodnio-niemiecka przypomina w związku z tym, że wszystkie akta czasów najnowszych — od Bismarcka poczynając — znajdują się gdzieś po świecie, lecz nie ma ich w Niemczech.

Ukazało się niemieckie wydanie dzieła A. S. Jerusalimskiego, *Polityka zagraniczna i dyplomacja niemieckiego imperializmu w końcu XIX w.*

W czerwcu wydano w NRD dwa dzieła dotyczące postępowych generałów pruskich z początków XIX w.: listy Clausewitza oraz tom dotyczący Neitharda v. Gneisenau.

W dn. 30 czerwca ukazał się ostatni numer dziennika berlińskiego *Tägliche Rundschau*, od dziesięciu lat organu radzieckich władz okupacyjnych. Pierwszy numer tego pisma wyszedł 15 maja 1945.

2 lipca zmarł ambasador NRD w Związku Radzieckim, Rudolf Appelt, w wieku lat 55.

Andrzej Józef Kamiński

ZYCIE GOSPODARCZE

Ocena dorobku gospodarczego NRD. Z okazji jedenastej rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej, wyzwolenia Niemiec spod władzy hitlerowskiej i powstania demokratycznej władzy w obecnej Niemieckiej Republice Demokratycznej Walter Ulbricht, pierwszy sekretarz Centralnego Komitetu SED, opublikował w *Tägliche Rundschau* obszerny artykuł na temat spraw politycznych i gospodarczych NRD. (Zehn Jahre Kampf

um ein einiges, friedliebendes, demokratisches Deutschland, *Tägliche Rundschau*, nr 106, 7. 5. 55).

Podawaliśmy już niejednokrotnie pewne syntetyczne spojrzenia na dorobek gospodarczy NRD dzięki sprawozdaniom, wypowiedziom i publikacjom polityków, ekonomistów, oraz działaczy społecznych demokratycznych Niemiec. Jednakże ostatnie oceny dorobku gospodarczego NRD dokonane przez W. Ulbrichta godne są szczególnej uwagi, ponieważ są naj-